

„Nauka prawa [...] stała się nieuchronnie potrzebną nie tylko przez swą użyteczność, lecz obowiązki, jakie nas łączą w obywatelskim stanie”¹. O tradycji i nowoczesności w nauczaniu prawa w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807–1830)

Abstract

„The Teaching of Law [...] Inevitably became Necessary not only for Its Utility, but for the Obligations that Bind us Together in a Civil State”. Tradition and Modernity in the Teaching of Law in the Duchy of Warsaw and the Polish Kingdom (1807–1830)

The teaching of law in the Duchy of Warsaw (1807–1815) and the Kingdom of Poland (1815–1832) was due to the implementation of requirements concerning new judicial and administrative posts. Law education was now obligatory, in contrast to the Republic of Nobles (XVI–XVIII cent.). That is why the new law schools were established: the School of Law and Administration in the Duchy of Warsaw, and the Law and Administration Faculty of the Warsaw University in the Kingdom of Poland. The new social stratification and the establishment of a social class of the intelligentsia were in progress, and judicial posts were now open to persons of non-noble origin.

The School of Law and Administration created its own modern program for the teaching of law. In addition to the theory of law, the new program also implemented the elements of general knowledge, as well as law education, known from the Republic of Nobles: the basis of all active citizenship. These components were creating a new understanding of the terms “state” and “nation”.

Key words: The School of Law and Administration, The Law and Administration Faculty, The Duchy of Warsaw, The Kingdom of Poland, Law Teaching, Citizen.

Słowa kluczowe: Szkoła Prawa i Administracji, Wydział Prawa i Administracji, Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie, nauczanie prawa, obywatel.

¹ [I. Stawiarski] *Inwentarz Kodeksu Cywilnego Francuskiego czyli Kodeksu Napoleona Konstytucją Księstwa Warszawskiemu nadaną za prawo cywilne przyjętego [...] przez Ignacego Stawiarskiego adwokata Sądu Apelacyjnego X. Warszawskiego wydany [...] w Warszawie r 1811*, s. XXXIII–XXXIV.

Pytania o pogranicza czasu i doświadczeń są zawsze niezwykle ciekawe. Kształceniowi prawników w XIX stuleciu poświęcono już wiele uwagi². Prócz analizy treści i form nauczania warto też zatrzymać się nad pytaniem o znaczenie przypisywane tej edukacji, jej społecznemu postrzeganiu i roli tradycji w nauczaniu prawa w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim, wiodącej z pozornie nieprzystającej epoki – z Rzeczypospolitej szlacheckiej. Dla porządku należy rozpocząć od pytania – co rozumieć można przez doświadczenie Rzeczypospolitej szlacheckiej w nauczaniu prawa? Istota zmian w edukacji prawniczej w Księstwie i Królestwie i nowoczesność ówczesnych koncepcji jest wyraźna, gdy porównać ją z okresem Rzeczypospolitej szlacheckiej³. Do tej niedawnej tradycji odnoszono się w Księstwie – była przeszkodą, ale i inspiracją dla twórców nowego systemu. Należy też pamiętać, że autorzy dziewiętnastowiecznej reformy znali z autopsji sposoby i metody starszszlacheckiej edukacji, a niektórzy z nich byli beneficjariuszami tego systemu. Na potrzeby poniższych rozważań w skrócie wskazać można tylko te elementy, które mogły być nośne i znane w początkach wieku XIX (czyli utrwalonej tradycji Rzeczypospolitej), choć jest oczywiste, że jej korzeni i uwarunkowań należy szukać wcześniej.

Większość urzędów sądowych Rzeczypospolitej obsadzano w drodze wyborów, na inne nominacje szlachta miała ogromny wpływ. We wszystkich tych wypadkach podstawowe kryteria wyboru dobrze mieściły się w sposobie myślenia szlacheckiego wyborcy. Zasadność w ziemi czy powiecie, majątek i dobra reputacja rodziny, od pokoleń pełnione funkcje, słowem „długie trwanie” – zakorzenione były w tradycji lokalnej. I choć w konstytucji powołującej Trybunał Koronny z 1578 r. mówiło się o tym, że kandydat winien być „osobą prawa i zwyczajów onego kraju umiętną”, to dużo ważniejsze było dla izby, by był „godny, bogobojny, cnotliwy i osiadły”⁴. Ową „umiętność prawa” zdobywali sędziowie niemal wyłącznie przez praktykę. Często jako młodzi ludzie asystowali sesjom trybunalskim, towarzysząc mecenasom. Wiedzę o sądach i prawie sądowym zdobywano też w drodze edukacji domowej, zależnej od woli i wiedzy opiekunów i preceptorów. Hieronim Florian Radziwiłł, opracował około 1750 r. instrukcję dla wychowawców dzieci, pokazując model wychowania „prawniczego”:

[...] założyć [trzeba] sądy domowe z synów moich, niektórzy patronami, niektórych tyż sędziami poczyniwszy, vice versa na drugi dzień ci, co byli sędziami, na patronów, ci zaś, co byli patronami, mają być sędziami. Niech tedy sądzą po produktach patronów czynionych z jednej i drugiej strony, alegując prawa i konstytucje. Przy czym namówić pacjentów, niech się starają korumpować młodzież uczącą się sprawiedliwości administrowania. Który zaś by się z dziatwy tak udał bezbożny, że można go przekupić, ciężką [...] proszę, by odniósł karę⁵.

² Dla tematyki niniejszego tekstu ważne są m.in. następujące pozycje: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981; B. Leśnodorski, Wł. Sobociński, J. Sawicki, *Studia z dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963; *Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, red. G. Bałtrusajtys, Warszawa 2008.

³ Por. A. Rosner, *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu prawa. Doświadczenie Rzeczypospolitej szlacheckiej i Szkoła Prawa w Księstwie Warszawskim* [w:] *Nauka i nauczanie prawa. Tradycja i przyszłość*, red. H. Izdebski, Warszawa 2009 s. 45–61.

⁴ VL, t. II, 963, s. 182.

⁵ *Hieronima Floriana Radziwiłła diariusze i pisma różne*, wstęp i oprac. M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 188.

Należy zwrócić uwagę, że to element nie tylko edukacji prawnej, ale także przede wszystkim praktycznego kształtowania postaw moralnych. Drugą, liczniejszą, grupą jurystów byli zawodowi prawnicy stający w sądach. Ta grupa wywodziła się głównie ze szlachty uboższej, niemającej szans na inną karierę. Zawód prawnika był bowiem jednym z nielicznych, które mógł wykonywać szlachcic bez szkody dla honoru i bez zagrożenia utraty klejnotu. Młodzieży upatrującej szansy w zawodzie prawniczym było niemało. Pracę rozpoczynała w sądach niższego szczebla, kontynuując karierę w Trybunale. Nauka odbywała się w drodze praktyki. Feliks Łubieński, przyszły minister sprawiedliwości w Księstwie, pisał:

[Szlachecki jurysta] nie uczył się nigdy prawa, tylko pracował w palestrze pod mecenasem; zaś naukę czerpał z manifestów, pozwów i wyroków sądowych, z przysłuchiwania się obronom w sądach z układania summariuszów, dokumentów w tych sprawach, na koniec z wyszukiwania po Voluminach Legum artykułów potrzebnych ku obronie⁶.

Uczono się więc najczęściej na wzorach pism procesowych, które w praktyce opanowywano na pamięć. Nawet największe autorytety „prawnicze” miały za sobą edukację domowo-praktyczną. Nic więc dziwnego, że pod koniec XVIII stulecia ogromne wrażenie na palestrze lubelskiej zrobił dwudziestokilkuletni podówczas starosta nowogrodzki, Tadeusz Czacki:

[...] poprzedziła go sława obszernej nauki, osobliwie w skarbowych i prawnych przedmiotach [...] mecenasi usłyszeli z ust jego, jakby od profesora z katedry historii i wywód praw i konstytucji polskich. Nigdy podobnego wykładu nie słyszeli, zdziwił się niejeden z nich nad własną niewiedomością i zarumienił [...].⁷

Czacki posiadał staranne, typowe dla swego czasu, wykształcenie domowe. Warto jednak zwrócić uwagę, że w indywidualnie opracowanym dla niego programie gruntownej edukacji znalazło się miejsce na naukę prawa: przyszły autor dysertacji o polskich i litewskich prawach studiował tomy *Volumina Legum*. Potem odbył edukację praktyczną w sądach zadwornych w Warszawie⁸. *Notabene* mówił potem o tak wykształconych prawnikach: „półmędrcy prawnicy”⁹.

Prócz konieczności znajomości prawa do wykonywania zawodu niezwykle wyraźna jest w epoce staropolskiej edukacja prawna w celach prywatnych – na własne potrzeby, budująca świadomość prawną. Codzienna obecność problematyki prawnej i sądowej w życiu szlachty wszystkich szczebli powodowała, że zainteresowanie swoście pojętą wiedzą prawniczą było ogromne. Potwierdza tę konstatację analiza sylw i inwentarzy bibliotek domowych. Zawierają one liczne, pieczołowicie przechowywane dokumenty praktyki i poradniki prawne. Wszystkie te druki, rękopiśmienne dokumenty i sylwy były przechowywane nie tylko do bieżącego użytku, ale też w celu zachowania pamięci, ciągłości w świadomości rodzinnej i zbiorowej. To nietypowa, niepogłębiona, ale ważna,

⁶ *Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości*, oprac. Wł. Chomętowski, wyd. 2, Warszawa 1890 s. 168.

⁷ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I, Wrocław 1972, s. 353–354.

⁸ A. Knot, biogram Tadeusza Czackiego w PSB, t. IV. Program edukacji ułożył dla Czackiego jego preceptor, jezuita Franciszek Grodzicki z lwowskiego kolegium.

⁹ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. II, Warszawa 1801, s. 83 (przyp. 1323).

edukacja prawnicza. Wreszcie można wskazać edukację obywatelską – ku życiu politycznemu. Tyczyła się przede wszystkim szlachty i magnaterii – tylko te grupy stanowiły naród polityczny. To ważny element kultury politycznej, doceniany przez szlachtę. Nauka ta miała formę praktyczną, a składało się na nią aktywne uczestniczenie w sejmikach i sejmach, pełnienie urzędów. Reformy edukacyjne epoki oświecenia podjęły problem poszukiwania nowego kształtu edukacji prawniczej (m.in. w programach niektórych szkół: jezuickich, potem KEN, Collegium Nobilium), ale ponieważ system rekrutacji do zawodów prawniczych się nie zmienił – nie przyniosło to zasadniczych zmian.

Podsumowując, najważniejszą cechą staropolskiego modelu kształcenia była edukacja prawnicza oparta na praktyce, co implikowało fakt, że uczono się przede wszystkim tego, co konieczne – prawa rodzimego: polskiego, litewskiego. Brakło także motywacji do budowania struktur edukacji prawniczej, co było spowodowane określonymi wymaganiami stawianymi sędziom. Dodać też trzeba, że w praktyce i w odbiorze społecznym sędziowie należeli do lokalnych elit majątku i prestiżu, w palestrze zaś widoczna jest grupa szlachty uboższej. W Księstwie trzeba się będzie w budowaniu zasad edukacji prawnej zmierzyć i z tym problemem. Wydaje się również, że specyfiką Rzeczypospolitej była potrzeba znajomości prawa na co dzień, niepogłębiona, ale powszechna. Staropolski model edukacji prawniczej, w wymiarze szerszym niż wykonywanie zawodów prawniczych, wynikał też z zasad demokracji szlacheckiej i związany był z uczestnictwem w życiu politycznym oraz pojmowaniem obowiązku wobec ojczyzny. W tym znaczeniu nauczaniu prawa przypisywano też funkcje społeczne. Bez wątplenia była to nauka użyteczna, spełniająca swe zadanie przy wypełnianiu obowiązków publicznych. Czy ta tradycja ważna będzie w Księstwie, czy łączyła Polaków w „obywatelskim stanie”? I wreszcie – co rozumiano przez ów „obywatelski stan”?

Kształt edukacji prawniczej po rozbiorach zamienił się zasadniczo. Czynnikiem sprawczym nowego myślenia były zasady obowiązujące w państwach zaborczych, a potem francuskie regulacje wprowadzane na ziemi polskie. Podkreślić jednak trzeba, że ta koncepcja ściśle wiązała się także z nowym rozumieniem pojęć tak podstawowych, a niedookreślonych wcześniej, jak państwo, ojczyzna, naród, wolność, obywatel. To były słowa klucze nowej epoki. Po utracie niepodległości, przez bardzo emocjonalne dyskusje i debaty, wykuwać się będzie świadomość, że naród może istnieć bez państwa. Pokoleniowe doświadczenie Polaków – negatywna ocena szlacheckiej anarchii, niedokończona próba trzciemajowej reformy – skutkowały poczuciem konieczności stworzenia silnego państwa, różniącego się zasadniczo od przedrozbiorowego. Kształt ustrojowy Księstwa, zapisany w konstytucji, wzorem francuskim miał się opierać na fachowej kadrze urzędniczej, jednoosobowym zarządzie, spisany prawie, sprawnych sędach. Dekrety królewskie bardzo szeroko zakreślały granice działań państwa, wyrażnie nawiązując do kameralistyki pruskiej¹⁰.

¹⁰ Oczywiście uproszczeniem byłoby twierdzić, że ta wizja wszystkim odpowiadała; wielu wciąż oglądało się wstecz, wspominając czasy nieodległej przecież przeszłości. Stykając się z nową koncepcją państwa, już po I rozbiore Franciszek Karpiński pisał w: *Słodko każdy dzień przeminie*: „Po wesolej w Polsce chwili / Jużeśmy prawie wkroczyli / W kraj gdzie śmiać się zapomniano, / I gdzie płakać zakazano. / W kraj pełen uniwersałów / Wiecznych prawnych foliałów / I kursoryj, instruktarzów, / Ostrzeżenia, cyrkularzów / Któż je wszystkie powspomina / Gdy ich sto rodzi godzina? / W polskiej bawiąc się krainie”. F. Karpiński, List do JLC PWKs.L [Joachima Litawora Chreptowicza podkanclerzego WXL] z Krasnegostawu [1780]. Cyt. za: M. Janowski, *Narodziny inteligencji. 1750–1831*, Warszawa 2008, s. 121.

Świadomość tych zmian ważna będzie dla kształtującej się grupy polskiej inteligencji. Istotną, zauważalną jej częścią stawali się urzędnicy i prawnicy zajmujący w hierarchii społecznej wysokie miejsce. Bo też i urzędnikiem nie mógł zostać każdy: „nie tylko uczciwy sposób myślenia, gorliwość w pełnieniu obowiązków, ale nadto prawdziwie gruntowna nauka [...] oraz doświadczenie [...] do użytecznego sprawowania urzędów są niezbędnymi”¹¹.

Tak więc nowe państwo wymagało edukacji przemyślanej, starannej, ale nowej. Już od czasów KEN było oczywiste, że szkolnictwo jest dla państwa ważnym orężem kształtowania postaw społecznych. Z tym postulatem splótł się inny cel – równie ważny, choć bardziej praktyczny: konieczność wykształcenia urzędników i sędziów dla nowych struktur. Można powiedzieć, że biurokratyczne państwo stwarzało popyt na urzędników i inteligencję¹². Rezultatem takiego podejścia była koncepcja uczelni/universytetu jako szkoły kształcącej urzędników, teraz potrzebowano bowiem nauki użytecznej. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Wojciech Szweykowski, mówił w 1821 r.: „Wszelka teoria, o ile to być może, stosowaną być musi do praktyki, a mianowicie do użytku potrzeb krajowych”¹³.

Przez pierwsze dwa lata Księstwo Warszawskie nie miało swego uniwersytetu. Akademia Krakowska (Szkoła Główna) była oddalona od centrum administracyjnego dosłownie i w przenośni, a dodatkowo pogrążona konfliktem między Kołłątajem a Staszicem i kłopotami finansowymi, co spowodowało odejście wielu zdolnych wykładowców¹⁴.

Szkolenie urzędników odbywało się więc przede wszystkim w Warszawie na organizowanych dla nich pospiesznie kursach. Już w listopadzie 1807 r. nagląca potrzeba zapoznania urzędników i pracowników administracji z nowymi zasadami prawa skłoniła Antoniego Łubieńskiego, Franciszka Ksawerego Szaniawskiego i Antoniego Wyczechowskiego do rozpoczęcia tymczasowych kursów dokształcających. Minister sprawiedliwości ogłosił:

[...] aby zaradzić najnagleszej potrzebie poznania Kodeksu Napoleona Wielkiego [...], wezwani zostali światli mężowie, którzy poświęcając się w tej publicznej usłudze w osobnych godzinach, czytać będą i wykładać: Kodeks Cywilny Francuski, teorią prawa kryminalnego, teorią postępowania prawa cywilnego i kryminalnego, kodeks postępowania cywilnego francuskiego¹⁵.

Doraźnie zorganizowane kursy cieszyły się dużą popularnością. To zapewne jeden z powodów, dla którego wśród wykładowców pojawiła się idea stworzenia szkoły, której program koncentrowałby się na nauczaniu prawa. I mimo że oponentów nie brakowało, dobre doświadczenia z prowadzonych kursów pozwoliły przekonać ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego do tego pomysłu. Chodziło nie tylko o dokształcanie już pracujących urzędników. Po raz pierwszy bowiem w dziejach polskiego sądownictwa

¹¹ Dekret 29 IV 1808 r. Dz.P.[K.W.] t. I, s. 98 i n. wprowadzał egzaminy na stanowiska urzędników. Por. też dekret z 10 VII 1809 r. Dz.P.[K.W.] t. I, s. 298–312. W Królestwie nie zrezygnowano z tego wymogu, a dodatkowo rozszerzono wymagania o konieczność ukończenia odpowiednich szkół.

¹² Por. M. Janowski, *Narodziny...*, s. 143.

¹³ Za: J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski 1816–1831*, t. 1, Warszawa 1907, s. 51.

¹⁴ R. Dutkova, *Uniwersytet Jagielloński w czasach Księstwa Warszawskiego. Szkoła Główna Krakowska w latach 1809–1814*, Wrocław 1965.

¹⁵ Ogłoszenie o kursach w: „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 27 X 1807 r., nr 86.

nominaacje na stanowiska sędziów miały się odbywać na podstawie kryteriów merytorycznych i teoretycznego wykształcenia prawniczego¹⁶. W trzy lata po powstaniu Szkoły Prawa, dekretem z 22 maja 1811 r.¹⁷, Fryderyk August utworzył Szkołę Nauk Administracyjnych. W dekrete stwierdzano: „Urzędnicy wydziału sprawiedliwości powinni poznać stosunki z administracją, a wzajemnie urzędnicy administracyjni stosunki z sądownictwem”. Utworzenie nowej placówki było odpowiedzią zarówno na zapotrzebowanie praktyki, jak i nasilające się głosy krytyczne wobec przypadkowego doboru na stanowiska w administracji, co powodowało – wskutek niekompetencji urzędników – złe funkcjonowanie urzędów. Po utworzeniu nowej Szkoły zakładano, że po sześciu latach (od 1817 r.) wszyscy nowi kandydaci do wyższych urzędów administracyjnych w Księstwie będą się legitymować ukończeniem Szkoły Nauk Administracyjnych. Miano przede wszystkim nowocześnie kształcić kadry dla sądownictwa i administracji w czasie dla tych instytucji rewolucyjnym. W jakim stopniu plany ekipy ministra Łubieńskiego się powiodły? Franciszek Ksawery Szaniawski podsumowywał u progu Królestwa te działania i doświadczenia: „Osoby na urzędników z tych tylko członków towarzystwa są wybieranymi, które mogą okazać, że potrzebne usposobienia z nauki prawa posiadają dokładnie. Ten jest chwalebny zamiar szkoły Prawa i w Warszawie, oby starano się pożytkować z niego!”¹⁸.

Warto zwrócić uwagę, że szkoła odgrywała też role: polityczną i propagandową – samym swoim istnieniem wpisywała się w nową rzeczywistość, kształciła urzędników dla instytucji napoleońskiego państwa, wspierając tym samym system silnej władzy wykonawczej. Jej program, nakierowany na nauczanie praktycznych umiejętności, był skonstruowany dla celów reformy sądownictwa, administracji i prawa. Także uczelnia krakowska, idąc z duchem czasu, wprowadziła wykłady o Kodeksie Napoleona i konstytucji Księstwa.

Mimo takich sukcesów całkowite odejście od tradycji staropolskiej było organizacyjnie trudne, jeszcze zaś bardziej skomplikowane – oddziaływanie w sferze świadomości i kultury prawnej. Stawiano więc przede wszystkim na młodzież. Minister spraw wewnętrznych Jan Łuszczewski mówił na pierwszym posiedzeniu Sejmu Księstwa Warszawskiego w 1809 r.:

Między warunkami zapewniającymi doskonały wymiar sprawiedliwości jest zaiste upowszechnianie znajomości prawa. Nie posunie się strona do niepotrzebnej pieni, skoro świadoma dobrze przepisów, będzie mogła sama pierwej osądzić. Cóż mówić o tym, który urzędowi obrończego przyjął obowiązki, a dopiero o sędzim, który podług prawa ma wyrokować? Założona Szkoła Prawa otwiera pole młodzieży naszej do powzięcia pierwszych nauki wyobrażeń i usposabia ją do dalszego w niej doskonalenia się¹⁹.

¹⁶ Dostęp do aplikacji sądowej teoretycznie był możliwy tylko po okazaniu dyplomu Szkoły Prawa (dekret powołujący Szkołę Prawa z 1808 r., p. 6). Rada Dozorcza Szkoły Prawa podjęła w tej mierze praktyczne kroki, podejmując starania o wprowadzenie przepisów egzaminacyjnych dla urzędników. Ostatecznie sprawę tę unormowano w 1809 r. (dekret z lipca 1809 r. Dz.P. [K.W.] t. I, nr 12, s. 298–312).

¹⁷ Dz.P. [K.W.] t. III, nr 32, s. 323–327.

¹⁸ [XS] *Wiadomość ogólnej moralności czy jest dostateczną do sądzienia w rzeczach prawa*, „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. II, s. 394–395.

¹⁹ *Mowa JW Łuszczewskiego Ministra Spraw Wewnętrznych, wystawująca obraz stanu Księstwa Warszawskiego, miana na pierwszej Sesji Sejmowej w Izbie Senatorskiej dnia 10 marca 1809 roku*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1809, nr 22.

Tę opinię przy końcu istnienia Księstwa, w 1815 r., podtrzymywał redaktor „Pamiętnika Warszawskiego”, krytykując czasy przed powstaniem Szkoły:

[...] w kraju naszym nauka prawa jest potrzebniejszą jak w innych krajach i ze z tej okoliczności znaczą część klęsk dręczących kraje polskie przypisać należy, iż w wydziale sądowniczym mieszczą osoby, na nabyte w tym przedmiocie teoretyczne wiadomości nie dość względu miano w mniemaniu, że zdrowy rozsądek naukę zastąpić może²⁰.

Dane dotyczące absolwentów szkoły świadczą, że podejmowali oni pracę w zawodach prawniczych: stanowili pierwsze, nowoczesnie wykształcone kadry polskich sędziów w XIX w. Akademickie, obowiązkowe nauczanie prawa stawało się koniecznością z mocy prawa, ale też – powoli – oczywistością.

Utworzenie Królestwa Polskiego i nowe możliwości aktywności politycznej spowodowały ożywienie działań wokół koncepcji stworzenia uniwersytetu. Nowoczesny system oświaty nie mógł funkcjonować bez szkoły wyższej, a takiej na terenach Królestwa nie było. Pierwszym krokiem było usytuowanie szkoły w systemie oświaty i nadanie jej statusu uniwersytetu. W listopadzie 1816 r. Aleksander I podpisał akt erekcyjny nowej uczelni. Od tej pory Wydział Prawa stał się częścią wspólnoty uniwersyteckiej. Profesorowie i studenci Wydziału Prawa będą od tej chwili korzystać z możliwości wzbogacania swej wiedzy: wielu studentów będzie uczestniczyć w wykładach bądź podjęcie studia na równoległych kierunkach. Będą też podlegali ogólnouniwersyteckiej dyscyplinie. Przede wszystkim jednak będą aktywnie uczestniczyć w życiu wspólnoty akademickiej. Moment ten otwiera niewątpliwie nowy, ważny rozdział w historii warszawskiego Wydziału Prawa i Administracji. Był on jednym z najważniejszych na Uniwersytecie. W pierwszych latach trzon kadry Wydziału stanowili przede wszystkim znani już profesorowie z czasów Księstwa. Zatrudniano także prawników-praktyków (np. Klemens Urmowski, sędzia apelacyjny i prokurator generalny Królestwa), a później także pierwszych własnych wychowanków. Warto też podkreślić, że na stanowiska profesorskie ogłaszano konkursy²¹, starannie też przyglądano się kandydatom²². Wśród profesorów Wydziału wymienić należy przede wszystkim dziekana Jana Wincentego Bandtkiego, a wśród kadry znaleźli się: Wacław Aleksander Maciejowski, ks. Franciszek Ksawery Szaniawski, Stanisław Kunatt, Damazy Dzierożyński, Klemens Urmowski, Romuald Hube, Dionizy Józef Minasowicz, Dominik Krysiński, Fryderyk Skarbek, Aleksander Engelke, Krystyn Lach Szyrma. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu profesorowie Wydziału stanowili środowisko intelektualne. Ciągłe jeszcze Uniwersytet nie był nowoczesną placówką o charakterze badawczo-naukowym, choć powoli takie tendencje się zarysowywały. Profesorowie Wydziału brali jednak aktywny udział w życiu naukowym. Podobnie jak w Księstwie koncentrowało się ono poza uczelnią; głównym ośrodkiem było Towarzystwo Przyjaciół Nauk, z Wydziału Prawa i Administracji członkami Towarzystwa byli: J.W. Bandtkie, A. Engelke, J.Ch. Hoffman, R. Hube, D. Krysiński, F. Skarbek, Fr.K. Szaniawski, K. Urmowski. Można więc mówić o wyraźnym w Towarzystwie prawniczym środowisku naukowym. Ważną rolę integrującą,

²⁰ „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. I, s. 394–395.

²¹ *Księga protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817–1819*, wyd. R. Gerber, Warszawa 1958, s. 18.

²² *Ibidem*, s. 50, 74: odrzucono podanie o pracę Kraińskiego.

a zarazem miejsce wymiany poglądów, stanowiły łamy „Themis Polskiej”. Prawnikom używał też swych łamów „Pamiętnik Warszawski”, liberalny, ale o umiarkowanym tonie politycznym periodyk, który stał się ważnym pismem środowiska akademickiego.

Dla rozwoju kadry akademickiej i postępu nauki niezwykle ważna była zasada wolności myśli i nieskrępowanych badań naukowych. W 1818 r. rektor w przemówieniu inauguracyjnym proroczo apelował o jej przestrzeganie: „Nie wolność myślenia, ale zapęd próżny jej krępowania jest niebezpiecznym [...] dajmy wolny rozchód promieniom, a nie będą jaskrawe, nie tamujmy rzek w korytach, a spokojnie popłyną. Niech uczeni w badaniach swoich będą wolnymi”²³. Profesorowie Wydziału widoczni byli także w działaniach na forum publicznym: przykładem mogą być opinie o ustawie hipotecznej opracowane przez J.W. Bandtkiego i A. Engelkego czy prace F. Skarbka nad prawem penitencjarnym.

Program studiów był w zasadzie trzyletni na obu kierunkach – prawie i administracji. Od roku szkolnego 1819/1820 w razie łączenia obu kierunków: prawa i administracji student zobowiązany był jednak realizować program czteroletni. Taki model łączenia studiów prawniczych i administracyjnych był specyfiką polską. Liczba godzin dla wszystkich przedmiotów wahała się od 24 do 26 tygodniowo. Mimo nawału pracy niektórzy studenci podejmowali – za zgodą Rady Uniwersytetu – studia równoległe na innych wydziałach. Ta tendencja była na tyle widoczna, że Rada Ogólna już w 1818 r. apelowała do dziekanów, aby zlikwidować kolizje terminów zajęć utrudniającą studentom uczestniczenie w zajęciach²⁴. W ostatnim roku akademickim (1830/1831) na 383 studentów Wydziału Prawa i Administracji studia równoległe podjęło 49 osób (13%). Studenci łączyli prawo z teologią, sztukami pięknymi, fizyką i matematyką²⁵. Wydaje się, że to bardzo ciekawe zjawisko pokazuje, prócz oczywistych indywidualnych preferencji zdolnych studentów, jak Wydział Prawa stawał się częścią akademickiej wspólnoty, a studia prawnicze i administracyjne nie ograniczały się wyłącznie do przygotowania ściśle zawodowego. Od roku 1826 wprowadzono obowiązek egzaminu wstępnego. Badacze nie są zgodni co do powodów wprowadzenia tej formy kwalifikacji. Z jednej strony wydaje się, że konkurencja na „prawniczym” rynku pracy była już duża i obawiano się o miejsca pracy dla absolwentów wydziału: „Kraj był prawnikami obsiany do tego stopnia, iż między sądowymi woźnymi znajdowali się magistrowie praw”²⁶ – zanotował uważny pamiętnikarz. Bardziej prawdopodobne wydają się jednak motywy czysto polityczne – wyraźne ograniczanie swobód obywatelskich w Królestwie dotyczyło też Uniwersytetu. Władzy chodziło o utrudnienie młodzieży dostępu do uczelni: zasada ta dotyczyła bowiem wszystkich wydziałów Uniwersytetu. Podobnie wielu studentów otrzymywało stypendia, często fundowane przez osoby prywatne. Wydział Prawa i Administracji był na pewno najliczniejszym wydziałem uniwersyteckim. W 1830 r. studenci prawnicy to około połowa studentów Uniwersytetu. W roku akademickim 1817/1818 na Wydziale studiowały 93 osoby, a w 1828/1829 już 368²⁷. Przed coraz to nowymi rocznikami stu-

²³ „Pamiętnik Warszawski” 1819, t. XIV, s. 204.

²⁴ *Księga protokołów...*, s. 131.

²⁵ Wyliczenia te za: *Pamiętnik fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności z zastosowaniem do przemysłu*, z. 4, IV 1830 r., s. 184.

²⁶ W. Szokalski, *Wspomnienia z przeszłości 1819–1831*, wyd. i wstęp A. Wrzosek, t. I, Wilno 1914, s. 105.

²⁷ Te dane za: *Dzieje Uniwersytetu...*, s. 166–167.

dentów otwierały się szerokie horyzonty: możliwości studiów równoległych, uczestnictwa w bogatym życiu młodzieży akademickiej wielu wydziałów. Wreszcie oznaczało to poczucie przynależności do wspólnoty wyraźnej na tle miasta i Królestwa. Uniwersytet skupiał przede wszystkim młodzież z Królestwa. Interesujące dane dotyczące pochodzenia studentów Wydziału Prawa w 1830 r. obrazują tę prawidłowość (na 377 studentów Wydziału Prawa i Administracji zaledwie 31 pochodziło spoza granic Królestwa)²⁸. Ciekawy jednak i potwierdzający rangę Wydziału Prawa jest fakt, że zainteresowanie studiami na Uniwersytecie Warszawskim osób spoza obszaru Królestwa w 26 przypadkach na 40 dotyczy właśnie prawa.

Wypada zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny problem. Po raz pierwszy obok „technicznego” nauczania prawa, koniecznego w pracy sędziów i urzędników, pojawiają się elementy teorii prawa, filozofii, konstytucjonalizmu. Wynika to z nowego podejścia do edukacji prawniczej. Oto – jak w tytułowym cytacie, „Nauka prawa [...] stała się nieuchronnie potrzebną nie tylko przez swą użyteczność, lecz obowiązki, jakie nas łączą w obywatelskim stanie” – nauczanie prawa nabiera nowego wymiaru. To, co w Rzeczypospolitej szlacheckiej zarezerwowane było dla szlacheckich elit politycznych (polityków i sędziów), staje się obowiązkowym elementem kształcenia urzędników. Pomysł kształcenia obywatelskiego nie był rzecz jasna nowy: już z XVIII-wieczną oświeceniową myślą edukacyjną wśród wielu innych planów reformy znalazła się i ta o reformie nauczania prawa. W programach niektórych szkół: jezuickich, pijarskich, elitarnego Collegium Nobilium, KEN, takie założenia czyniono, a lektury prawniczych dzieł stawały się obowiązkowe²⁹. Nie była to jednak edukacja służąca kształceniu do zawodów prawniczych, służyć miała nade wszystko wychowaniu „dobrego obywatela”. W dobie Księstwa w praktycznej realizacji reformy edukacji prawniczej wielką wartością i nowością była koncepcja sprzężenia akademickiej edukacji prawniczej z edukacją „ku życiu politycznemu” i nauczaniu praktycznemu w duchu tradycji obywatelskiej – znajomości prawa i pożytku dla ojczyzny. Te wartości, płynące ze znajomości prawa, pojawiają się wyraźnie w wystąpieniach ministra Łubieńskiego. Promując nowe wartości, podczas otwarcia Szkoły Prawa mówił: „Przekonani są wszyscy, ile nie tylko urzędnikowi, lecz każdemu mieszkańcowi potrzebna jest znajomość prawa, [...] [studenci] torować potrafią sobie drogę wiodącą do najpiękniejszego zaszczytu, jakim jest stać się pożytecznym ojczyźnie”³⁰. Tę zasadę podkreślał też dziekan Bandtkie, apelując do studentów: „Poznanie prawa jest pierwszym obowiązkiem cnotliwego obywatela [...]. Godzi się życzyć dla dobra krajów i rządów, by nauka prawa jak najbardziej upowszechnioną była”³¹.

Wydaje się, że tu właśnie łączy się starszlachecka tradycja działania ku dobru ojczyzny z nowym rozumieniem i praktyką akademickiego nauczania prawa. W programie studiów próbowano zarysować nowe cele kształcenia. Widać przede wszystkim starania o poszerzenie horyzontów studentów prawa przez wprowadzanie przedmiotów

²⁸ Tabela za: *Pamiętnik fizycznych...*, s. 187–189.

²⁹ Por. np. program Stanisława Konarskiego ułożony dla uczniów Collegium Nobilium w: S. Konarski, *Ustawy szkolne*, Kraków 1925.

³⁰ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 47, 11 VI 1808 (dod.).

³¹ *Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności a o użytku onejże w ogólności*, [J.W. Bandtkie] Warszawa 1814, s. 36, 37.

służących wszechstronnemu rozwojowi słuchaczy. Wykładający statystykę Wawrzyniec Surowiecki chciał, aby szkoła zapoznawała młodzież „[...] z duchem konstytucji, formą rządu, stanem własnego kraju, prawidłami ekonomii politycznej i finansów, nareszcie z obowiązkami i prawami obywateli”³². Niebagatelnym problemem było znalezienie odpowiednich wykładowców. Szukano ich wśród urzędników ministerstwa, prawników praktyków. Potwierdzeniem wyżej sformułowanej tezy o obywatelskiej, patriotycznej misji szkoły, jest też pośrednio fakt, że nie próbowano angażować jako nauczycieli kandydatów spoza Księstwa, profesorów niemieckich czy francuskich. Tuż przed utworzeniem Księstwa W. Surowiecki pisał:

Obywatel tylko obywatela należyście wychować może, bo on sam tylko może posiadać przymioty i wiadomości potrzebne do tego obowiązku. Cudzoziemiec opuściwszy własną ojczyznę postrzega się nagle przeniesionym na świat wcale nowy i nieznan: rząd, język, prawa, obyczaje, stan, potrzeby, rośliny i to wszystko, co go otacza na nowej tej ziemi, jest mu zupełnie obce. [...] Taki stan nauczyciela nie zgadza się zupełnie z jego obowiązkami³³.

Autor ten był również przekonany, że podróże edukacyjne nie spełniają pokładanych w nich nadziei: „Inny rodzaj błędu, który się często wydarza w narodzie naszym, jest niewczesne wysyłanie dzieci za granicę, przez co utracają się wszelkie korzyści, którychby się z chwalebego tego środka do oświecenia spodziewać można”³⁴. Taka postawa niewątpliwie była wynikiem trudnego doświadczenia rozbiorów i kilkunastu lat obcego panowania. Obawa przed obcymi wpływami, groźba wynarodowienia, potrzeba przekazywania treści patriotycznych, widoczne w tak wielu innych działaniach tej doby, powodowały, że i kadre nauczycielską w Księstwie i w Królestwie kompletowano spośród Polaków. Nauczanie też odbywało się po polsku. Stąd potrzeba tłumaczenia kodeksów, pisania podręczników w ojczystym języku, zmagania z terminologią. Po latach tak będzie wspominał ten czas F.K. Szaniawski: „Nagle wstrząśnienie [...] dało nam współobywateli za rządców i język rządu krajowy. Raptownych należało szukać usposobień, ażeby z mniejszą przynajmniej niedogodnością, ile można było tak wielkim odpowiadać zamiarom”³⁵. Rzeczywistość ustrojowo-prawna bezwzględnie egzekwowała swoje potrzeby. W związku z powstaniem nowych instytucji administracji wykształcał się i ustalał polski język aktów prawnych, urzędowy, biurowy, język podań, reskryptów, raportów i sprawozdań³⁶. Rychło okazało się też, że górnolotne stwierdzenia polityków o potrzebie patriotycznego „prawniczego” wychowania trzeba będzie przełożyć na język nauki, próbować zdefiniować niedookreślone w życiu politycznym, ale od stuleci używane pojęcia. Tym bardziej że w nowych czasach nabierały innych znaczeń, nowego ciężaru gatunkowego. Terminy takie jak „państwo, naród, obywatel” wymagały naukowych definicji. I nie zawsze można tu było sięgać do staropolskiej tradycji. Dowodem ta-

³² Cyt. za: B. Leśnodorski, *Szkoła Prawa i nauk Administracyjnych w Księstwie Warszawskim* [w:] B. Leśnodorski, Wł. Sobociński, J. Sawicki, *Studia z Dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963, s. 21.

³³ *Ibidem*, s. 39.

³⁴ [Wawrzyniec Surowiecki] *Listy do przyjaciela mieszkającego nad rzeką Wartą o wadach edukacji młodzieży polskiej*, Warszawa 1806, s. 20–21.

³⁵ F.K. Szaniawski, *O szkole prawa i administracyjnych nauk w Warszawie, rzecz czytana na publicznym posiedzeniu tejże szkoły 2 X 1815 r.*, „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. III, s. 407.

³⁶ Por. A. Rosner, *Pierwsze polskie tłumaczenia Kodeksu Napoleona* [w:] K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 271–294.

kich przemysłów i nowej koncepcji nauczania prawa był podręcznik *Wiadomości początkowe w Nauce Prawa* Franciszka Ksawerego Szaniawskiego³⁷. Ukazał się on w 1817 r. w warszawskiej rządowej Drukarni J.C.K. Mości, a przygotowany został specjalnie i dedykowany uczniom prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był to przede wszystkim skrót wykładów od dawna prowadzonych przez profesora. Dziesięć lat pracy wykładowcy pozwoliło zapewne autorowi zebrać doświadczenie i ułożyć plan podręcznika. W kilku miejscach autor próbuje zmierzyć się z jakże jeszcze nieoczywistymi definicjami pojęć, takich jak państwo czy naród. Terminów tych używano rzadko i nieprecyzyjnie, a na początku XIX w. dyskusja o ich definiowaniu nie była dla Polaków tylko akademicką debatą. Szaniawski miał tego świadomość: „Częstokroć [...] trzy wyrazy: kraj, naród, państwo, na oznaczenie jednego wyobrażenia używane bywają”³⁸. Zagadnieniom tym poświęcił Szaniawski w swym podręczniku sporo uwagi – bo też był to temat szczególnie ważny dla Polaków. Dobitnie podkreślał, definiując naród:

[...] że ludzie na jednym miejscu długo mieszkający do jednakowego języka do jednych zwyczajów nawykli składają naród; **który chociaż z czasem rozpieczętniony, zachowuje podobieństwo między jego członkami**. [podkr. A.R.]. Ludzie ile zajmują jedną część ziemi [...] krajem są nazywani; ale ten wyraz bardziej do ziemi niżeli do mieszkańców stosuje się. Ludzie składający jedno towarzystwo uporządkowane, mające swoją władzę, swoje prawa, swoją siłę nazywają się państwem. Z jednego pospolicie kraju powstają narody, w krajach i narodach są państwa. Ustawiczne przemiany w towarzystwach mieszają narody, państwa i kraje, łączą się lub dzielą³⁹.

W innym miejscu pisał:

[...] w Księstwie Warszawskim podług artykułu 7go Kodeksu Napoleona⁴⁰ ci tylko obywatelami w ścisłym znaczeniu tego wyrazu są nazywanymi, którym służy używanie praw politycznych, jako to: zdolność głosowania na sejmikach i zgromadzeniach gminnych oraz możliwość bycia obranym na te zwłaszcza urzędy, na które sejmiki i zgromadzenia gminne obierają lub kandydatów podają. Wszyscy zaś mieszkańcy Księstwa Warszawskiego, czyli to są urodzeni Polacy, czyli osiadłe zagraniczne osoby, dla których Księstwo Warszawskie jest już ojczyzną, są krajowcami albo Polakami Księstwa Warszawskiego i takim używanie wszystkich praw cywilnych równie służy⁴¹.

Obywatelem był więc ten, któremu, jak w Rzeczypospolitej, „służy używanie praw politycznych”, różnica polegała na tym, że w Księstwie ta grupa *ex definitione* zostaje powiększona o osoby nieszlacheckiego pochodzenia.

Doba Księstwa i Królestwa Polskiego otwiera nowy rozdział w wykładaniu dyscyplin prawnych na ziemiach polskich. Konieczność działania państwa szła w parze z rosnącym zainteresowaniem społecznym nowymi, fachowymi formami prawniczej, akademickiej edukacji. Tu można zaznaczyć, że nowe rozumienie „obywatelstwa”

³⁷ Por. *eadem*, *Książki Franciszek Ksawery Szaniawski i jego podręcznik dla studentów prawa Uniwersytetu Warszawskiego* [w:] *Pro bono Reipublicae. Księga jubileuszowa Profesora Michała Pietrzaka*, red. P. Borecki, A. Czochara, T.J. Zieliński, Warszawa 2009 s. 115–124.

³⁸ *Wiadomości początkowe w nauce prawa przez X. Szaniawskiego D[oktora].O [bojga].P[raw].i profesora w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie*, Warszawa 1817, s. IV, X, s. 36–37.

³⁹ *Ibidem* s. 36–37.

⁴⁰ Ks. I, dz. I: *O nabyciu praw cywilnych*. Art. 7: *Można cywilnie sprawować prawa, nie będąc obywatelem; Obywatelstwo nabywa się i utrzymuje się tylko według prawa konstytucyjnego*. Art. 8: *Każdy mieszkaniec Księstwa Warszawskiego cieszyć się będzie z praw cywilnych*.

⁴¹ [Franciszek Ksawery Szaniawski] *O obywatelstwie*, „Pamiętnik Warszawski” 1809, t. I, s. 232–233.

dało też przedstawicielom grupy „nieherbowej” możliwość uzyskania wyższego, nieosiągalnego dotychczas statusu, z kolei szlachcie z trudem uświadomiło konieczność wypełnienia formalnych wymogów wykształcenia koniecznego do wykonywania zawodu. Wiązało się to z odchodzeniem od modelu kształcenia domowego i praktycznego. Fryderyk Skarbek, wyraźnie niechętny zmianom w strukturze społecznej, pisał o czasach Królestwa, dobrze definiując zagrożoną, w jego mniemaniu, tradycję „aby młodzież rodu i znaczenia nie dała się prześcignąć tej, co nie mając nic z przeszłości tylko własnymi siłami do znaczenia i majątku w przeszłości wynieść mogła”⁴². Nie było już jednak odwrotu od zachodzących przemian. Ojczyzna pojmowana jako zbiór wolności stanu szlacheckiego, sądownictwo i prawo stanowe odeszły w przeszłość mocą napoleońskiej konstytucji. Już w 1807 r. radykalni jakobini uważali, że „w żadnym narodzie oświeconym cierpieć nie należy haniebnego podziału na kasty”⁴³. Właśnie w Księstwie rozpoczął się więc długoletni proces przemian w mentalności, opierania praw obywatelskich na nowych cenzusach, w tym na cenzusie wykształcenia, a co ważniejsze – budowania dla tej formuły akceptacji społecznej. Szkoła Prawa, a potem cały Uniwersytet, odgrywały w tym procesie ważną rolę. Sprzyjała mu polityka rekrutacyjna prowadzona w Szkole Prawa i w Uniwersytecie. Szeroko otwarte drzwi dla niezamożnych, wymóg wykształcenia średniego, nie zaś urodzenia, były przy rekrutacji dobrą praktyką.

Te zasady rzeczywiście wprowadzano w życie: opłata roczna za studia wynosiła 100 zł polskich. Zwolnienie przysługiwało po złożeniu tzw. świadectwa ubóstwa⁴⁴. Z analizy akt wydziału wynika, że takie zwolnienia z chętności otrzymywała bardzo duża grupa – ok. 75% studentów

Pod koniec lat 30. XIX w. na Uniwersytecie było już około 45% studentów pochodzenia nieszlacheckiego. Wydział Prawa i Administracji odbiegał jednak od tej statystyki: było tu więcej niż na innych fakultetach młodzieży legitymującej się ziemiańskim rodowodem. Wielowiekowa tradycja Rzeczypospolitej – udział szlachty w życiu publicznym, do którego niezbędne było obycie w prawie, zakorzeniona w tej grupie świadomość umiejętności sądenia i stawania przed sądami – powodowała, że wybór studiów prawniczych w tej grupie był dla wielu oczywisty. Utrwalony stereotyp sprawiał, że opinia publiczna trwała długo (i wbrew faktom) w przekonaniu, że całe sądownictwo krajowe (sędziowie, adwokaci) składało się ze szlachty herbowej spokrewnionej i spowinowaconej z ziemianami. Już jednak w Księstwie zniesienie prawnych podstaw różnicowania stanowego było decydującym momentem dla tworzenia nowej grupy społecznej – inteligencji. Powstające stanowiska pracy umysłowej, „budowanie gmachu administracji krajowej od samych fundamentów”⁴⁵, a także skupienie urzędników w miejskich ośrodkach administracji rządowej (przed rozbiorem – częściej w dobrach prywatnych) i tym samym wprowadzenie ich w krąg szerokich kontaktów społecznych i zawodowych powodowało zmiany zastałych struktur. Ten proces kontynuowany był w Królestwie do wybuchu powstania 1830 r. W Księstwie – o czym była już mowa –

⁴² F. Skarbek, *Dzieje Polski*, cz. II, Poznań 1876, s. 113.

⁴³ [A. Gliszczyński, list III], *Korespondencja w materiach obraz kraju i narodu* rozjaśniających, Warszawa 1807, s. 15.

⁴⁴ Szczegółowy opis wpisu w: J.N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803–1853*, oprac. i wstęp M. Tyrowicz, Wrocław 1950, s. 71–72; por też: *Księga Protokołów...*, s. 49, 50, 169.

⁴⁵ F.S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 r.*, Warszawa 1959, s. 76.

studenci prawa rekrutowali się w przeważającej części ze szlachty. Ta prawidłowość powoli (wolniej niż na całym uniwersytecie) ulegała zmianie. Dla potwierdzenia konstatacji o dokonujących się zmianach społecznych, wybiegając w przyszłość, należy dodać, że tendencja ta utrzymała się, a nawet wzmocniła. Przed powstaniem styczniowym w Szkole Głównej studenci pochodzenia szlacheckiego stanowili zaledwie 23,5%, choć ciągle jeszcze widoczne jest, że do zawodu prawniczego przychodzili ludzie ze sfer względnie zamożnych⁴⁶.

W Szkole Prawa i na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu wyższe wykształcenie prawnicze i administracyjne uzyskało w sumie kilkaset osób. Była to grupa, która długo stanowiła jedyne polskie – wysoko oceniane – kadry prawnicze. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowe pokolenie prawników, wychowanków obu szkół, zdobyło wykształcenie na wysokim europejskim poziomie, pozwalające im wejść do elity sądowno-urzędniczej. Na długo wychowankowie Szkoły i Wydziału Prawa stanowić będą podstawowe kadry sądownictwa i administracji. Wydział spełnił więc przypisaną mu już w Księstwie funkcję – zapewnił teoretyczne przygotowanie urzędników i jurystów. Jednocześnie jednak – co równie ważne – podtrzymał dobrą obywatelską, staropolską tradycję, nadając jej nowoczesny kształt. Nauka prawa rozumiana też była jako konieczna, aby realizować „obowiązki, jakie nas łączą w obywatelskim stanie”. „Obywatelski stan” postrzegano zaś już w inny, „ponadstanowy”, sposób.



Bibliografia

Źródła

- Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, Warszawa 1801.
- Dmochowski F.S., *Wspomnienia od 1806 do 1830 r.*, oprac. i wstęp Z. Libera, Warszawa 1959.
- „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 47, 11 VI 1808 (dod.).
- [Gliszczyński A., list III], *Korespondencja w materiach obraz kraju i narodu rozjaśniających*, Warszawa 1807.
- Hieronima Floriana Radziwiłła diariusze i pisma różne*, wstęp i oprac. M. Brzezina, Warszawa 1998.
- Janowski J.N., *Notatki autobiograficzne 1803–1853*, oprac. i wstęp M. Tyrowicz, Wrocław 1950.
- Konarski S., *Ustawy szkolne*, Kraków 1925.
- Korespondencja w materiach obraz kraju i narodu rozjaśniających*, Antoni Gliszczyński, list III, Warszawa 1807.
- Koźmian K., przedm. A. Kopacz, wstęp, komentarz J. Willaume, *Pamiętniki*, Wrocław 1972.
- Księga protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817–1819*, wyd. R. Gerber, Warszawa 1958.
- Mowa JW Łuszczewskiego Ministra Spraw Wewnętrznych, wystawująca obraz stanu Księstwa Warszawskiego, miana na pierwszej Sesji Sejmowej w Izbie Senatorskiej dnia 10 marca 1809 roku*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1809, nr 22.

⁴⁶ Por. Wł. Sobociński, *Wydział Prawa w Uniwersytecie Warszawskim (1816–1831) i w Szkole Głównej (1862–1869)* [w:] B. Leśnodorski, Wł. Sobociński, J. Sawicki, *Studia z Dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963, s. 59–189.

- Pamiętnik Feliksa hr. Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości*, oprac. W. Chomętowski, wyd. 2, Warszawa 1890.
- Pamiętnik fizycznych, matematycznych i statystycznych umiejętności z zastosowaniem do przemysłu*, z. 4, IV 1830.
- „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. I, s. 394–395.
- „Pamiętnik Warszawski” 1819, t. XIV, s. 204.
- Skarbek F., *Dzieje Polski*, Poznań 1876.
- [Stawiarski I.] *Inwentarz Kodeksu Cywilnego Francuskiego czyli Kodeksu Napoleona Konstytucją Księstwa Warszawskiemu nadaną za prawo cywilne przyjętego [...] przez Ignacego Stawiarskiego adwokata Sądu Apelacyjnego X. Warszawskiego wydany [...] w Warszawie r 1811*, s. XXXIII–XXXIV.
- [Surowiecki W.], *Listy do przyjaciela mieszkającego nad rzeką Wartą o wadach edukacji młodzieży polskiej*, Warszawa 1806.
- Szaniawski F.K., *O szkole prawa i administracyjnych nauk w Warszawie, rzecz czytana na publicznym posiedzeniu tejże szkoły 2 X 1815 r.*, „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. III.
- [Szaniawski F.K.], *O obywatelstwie*, „Pamiętnik Warszawski” 1809, t. I.
- Szokański W., *Wspomnienia z przeszłości 1819–1831*, wyd. i wstęp A. Wrzosek, t. I, Wilno 1914.
- Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności a o użytku onejże w ogólności*, [J.W. Bandtkie], Warszawa 1814.
- Wiadomości początkowe w nauce prawa przez X. Szaniawskiego D[oktora].O [bojga].P[raw]. i profesora w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie*, Warszawa 1817.
- [XS] *Wiadomość ogólnej moralności czy jest dostateczną do sądzenia w rzeczach prawa*, „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. II.

Opracowania

- Bieliński J., *Królewski Uniwersytet Warszawski 1816–1831*, t. 1, Warszawa 1907.
- Dutkova R., *Uniwersytet Jagielloński w czasach Księstwa Warszawskiego. Szkoła Główna Krakowska w latach 1809–1814*, Wrocław 1965.
- Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981.
- Janowski M., *Narodziny inteligencji. 1750–1831*, Warszawa 2008.
- Knot A., biogram Tadeusza Czackiego w PSB, t. IV.
- Leśnodorski B., Sobociński W., Sawicki J., *Studia z dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963.
- Rosner A., *Książd Franciszek Ksawery Szaniawski i jego podręcznik dla studentów prawa Uniwersytetu Warszawskiego [w:] Pro bono Reipublicae. Księga jubileuszowa Profesora Michała Pietrzaka*, red. P. Borecki, A. Czochara, T.J. Zieliński, Warszawa 2009.
- Rosner A., *Pierwsze polskie tłumaczenia Kodeksu Napoleona [w:] K. Sójka-Zielińska, Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, wyd. 2, Warszawa 2008.
- Rosner A., *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu prawa. Doświadczenie Rzeczypospolitej szlacheckiej i Szkoła Prawa w Księstwie Warszawskim [w:] Nauka i nauczanie prawa. Tradycja i przyszłość*, red. H. Izdebski, Warszawa 2009.
- Sobociński Wł., *Wydział Prawa w Uniwersytecie Warszawskim (1816–1831) i w Szkole Głównej (1862–1869) [w:] B. Leśnodorski, W. Sobociński, J. Sawicki, Studia z Dziejów Wydziału Prawa UW*, Warszawa 1963.
- Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008.